

KSIĄŻKA NA WEEKEND

CZŁOWIEK BEZ TELEWIZORA



• „Mała Garbo” to nie tylko potencjalny bestseller, ale też podręcznik dla rodzimych prozaików, jak powinna wyglądać literatura środka

Mała Garbo

Bodo Kirchhoff

przeł. Anna Taraska-Pietrzak
słowo/obrazterytoria, Gdańsk

•• Bodo Kirchhoff odnalazł więc własną „trzecią drogę” w literaturze i prezentuje nam wzorcowy wręcz model powieści, która jest niegłupim i bezpretensjonalnym czytadłem, a zarazem popowym wykładem o kształcie współczesnej kultury i mediów wygłoszonym niejako „przy okazji” sensacyjnej fabuły.

Jakob Hoederer przedstawia się tytułowej Małej, słynnej nastoletniej gwiazdzie telewizyjnej, jako Giacomo, ale kulturalny przydomek nie zmieni faktu, że jest człowiekiem sfrustrowanym, przegrany i nieumiejętnie kontrolującym narastającą

w nim agresję, a tym samym zdolnym do wszystkiego. Na przykład do dwóch morderstw popełnionych jednego dnia. Co z tego, że przypadkowych i zupełnie nieplanowanych? Prawdziwa kumulacja pecha następuje jednak w momencie, w którym Jakob siada za kierownicą kradzionej limuzyny, nie sprawdzając wcześniej, czy przypadkiem nie ma kogoś na tylnym siedzeniu. W ten sposób Giacomo porywa Małą i jej ukochanego pieska. A skoro zdesperowany i tak nie ma już nic do stracenia (życie jest bez sensu, ukochana żona odeszła do innego, brak przyjaciół i pomysłów na jutrzejszy poranek), a pościg

połączonych sił policyjnych i telewizyjnych już się rozpoczął, żąda czterech milionów dolarów okupu. Nietrudno się domyślić, że ciężka i długa noc spędzona przez ukrywającego się Hoedera i przestraszoną Małą w zaśmieczonym lesie na zawsze odmieni ich życie.

Kirchhoff nie sili się na oryginalność, lecz zgrabnie operuje znanymi motywami: stojący nad przepaścią, choć budzący sympatię loser, zmanierowana, choć wrażliwa i zagubiona nastoletnia celebrytka, przypadkowe porwanie, pościg, syndrom sztokholmski, a wreszcie wyciskające lzy, prawdziwie hollywoodzkie zakończenie. Pisarz nie daje nam innego wyboru - musimy się zaprzyjaźnić z głównymi bohaterami, a zniechęcić do telewizyjnego światka pełnego bezdusznych karierowiczów. Kirchhoff, sam pracujący jako scenarzysta filmowy, skonstruował „Małą Garbo” w taki sposób, że bardziej się ją ogląda, niż czyta. Szybka akcja, dynamiczny montaż, liczne dialogi, niepokojąca atmosfera, niecierpliwie wyczekiwany finał. „Widzowie” zamykają książkę i wyrzucają do kosza mokre chusteczki. Cięcie.

„Mała Garbo” to jednocześnie kino drogi, komediodramat, mistery movie, nieskomplikowana opowiadka o roli przypadku i szczęścia w życiu, ale chyba najbardziej książka Kirchhoffa przypomina niektóre filmy braci Coen („Big

Lebowski”, „Fargo”, „Tajne przez pofne”), w których bohater wpłątany zostaje mimowolnie w gigantyczną aferę z sobą samym w roli głównej. I tak jak u Coenów wyśmiane są różne schematy fabularne, teorie spiskowe czy po prostu ludzka głupota, tak i niemiecki pisarz przemycza w swojej sensacyjnej historii trochę krytycznych przemysłów. Spotkanie Jakoba, któremu nic się w życiu nie układa tak, jak powinno, z nastolatką, która nie wie, co to porażka, jest pretekstem do sporządzenia komicznego, pełnego czarnego humoru, ale też poruszającego bilansu życia. W końcu nieprzypadkowo Kirchhoff konfrontuje powszechnie znaną aktorkę telewizyjną ze starszym mężczyzną, który nawet nie ma telewizora (Jak dzisiaj objaśnić świat komuś takiemu? - zastanawia się dziewczynka), a więc i pojęcia, kogo porwał (on: „Tutaj nie jesteś gwiazdą, zapamiętaj sobie”). W czasie tej mroźnej nocy kultura popularna (Mała uwielbia Robbiego Williamsa, Destiny's Child i Hannibala Lectera) spotyka się z elitarną (Jakob jest miłośnikiem opery, zagorzałym kinomanem i melomanem, a jego idole to Maria Callas, Greta Garbo i William Szekspir), „niskie” z „wysokim”, a to, co jeszcze młode, naiwne i niedojrzałe, z tym, co już stare, zgorzkniałe i zmęczone. Spotkanie z wielu powodów inspirujące. • GRZEGORZ WYSOCKI

ELLE
Warszawa
08-11
M. / Nr 8



O przyjaźni

13-letnia gwiazda filmowa zostaje porwana przez refleksyjnego nieudacznika. Zaczyna się sensacyjnie, ale tak naprawdę to dająca do myślenia historia o pozorach, którym lubimy ufać. I o przyjaźni, która nie daje się im zwieść.

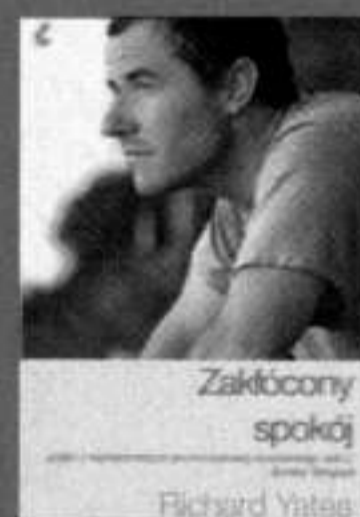
Bodo Kirchoff, „Mała Garbo”, Słowo/Obraz Terytoria, 35 zł



O historii

Nawet jeśli nie robiliście zakupów w łódzkiej Manufakturze, to na pewno o niej słyszeliście. To centrum handlowo-kulturalne zbudowane w XIX-wiecznej fabryce. Przeczytajcie o ludziach, bez których by jej nie było. To ciekawsze niż zakupy!

Michał Matys, „Łódzka fabryka marzeń”, Rytm, 33,60 zł



O upadku

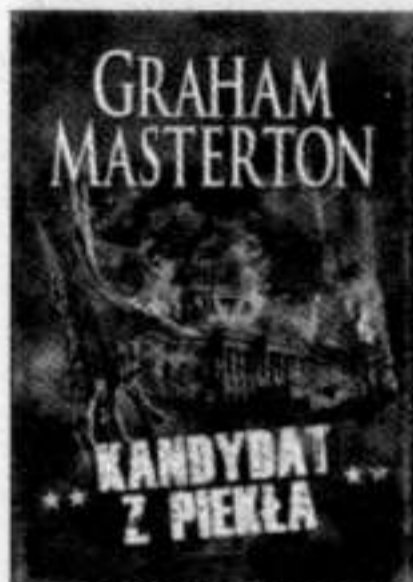
Richard Yates jest specjalistą od opowiadań o ludziach, którym powinno się udać, ale niestety wszystko poszło nie tak. Tym razem nie udaje się Johnowi Wilderowi. Za dużo pije. Wnikliwy portret psychologiczny i obyczajowy. Bez happy endu.

Richard Yates, „Zakłócony spokój”, Sonia Draga, 32 zł

MIĘDZY PÓLKAMI

książki

Kandydat z piekła GRAHAM MASTERTON



Trwa kampania prezydencka w USA. Z dnia na dzień na czoło wyścigu wysuwa się Hunter Peal. Jego współpracownicy wkrótce odkrywają przerażającą prawdę. Peal zawarł pakt z diabłem.

● Replika

Mała Garbo BODO KIRCHHOFF

Przez przypadek zostaje porwana młodziutka gwiazda filmowa. Porywacz żąda 4 milionów okupu. Czy pechowego przestępcę i rozpuszczone dziecko może coś połączyć?

● Słowo/Obraz /Terytoria



Mały duszek OTFRIED PREUSSLER



Mały Duszek, snujący się nocą po zamku, marzył, by choć raz zobaczyć świat za dnia. Przez pomyłkę zegarmistrza udało mu się to. W południe ukazał się całemu miastu!

● Bona

MAŁA GARBO



BOBO KIRCHHOFF
TŁUM. ANNA TARASKA-
-PIETRZAK
SŁOWO OBRAZ/
TERYTORIA

Giacomo (potem okaże się, że na imię ma nieco inaczej) Hoederer długo wiódł życie co prawda niezbyt szczęśliwe, ale chociaż spokojne. Gdy zamarzył o szaleństwie, przekonał się, co to znaczy pech. Chciał bezkolizyjnie napaść na bank, by zdobyć pieniądze na wakacje z byłą żoną. Niestety, przy okazji zastrzelił klientkę.

13-letnia Malu urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą. Śliczna, zdolna i w dodatku popularna. Gwiazda filmów telewizyjnych. Pech chciał, że spotkała Giacomo. W nieszczęśliwej okoliczności, gdy zabił akurat (niechcący, celował w siebie) jej kierowcę i wsiadł do samochodu, którym jechała na plan.

„Mała Garbo” to nie jest powieść sensacyjna. Sensacyjny początek ma stworzyć jej pozór, bo to opowieść o grze pozorów. Pozorów, którymi karmi się świat filmowy (cyniczna producentka filmu udaje troskę, by na porwaniu Malu zbić interes) i dzięki którym funkcjonuje rodzina (rodzice dziewczynki z trudem ukrywają lęk przed utratą dobrobytu, który przynosi jej kariera).

Najciekawsza w tej wdzięcznej w sumie powieści jest relacja, która tworzy się między Malu a Giacomo. W innej sytuacji mogłaby być początkiem przyjaźni.

BEATA KĘCZKOWSKA